

**De:** Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

**Envoyé:** samedi 17 juillet 2004 18:37

**À:** Piotr Dmochowski

**Objet:** 17.7.2004

Warszawa: sobota, 17 lipca 2004

Porządek wokoło i to sterylny porządek jest nie tylko moją potrzebą lecz i moim marzeniem ale nieosiągalnym. Próbuję czasami do niego na jakimś obszarze doprowadzić, ale z reguły przegrywam już na wstępie, bo aby porządkować trzeba najpierw stworzyć strukturę wg której zorganizowany ma być ten porządek i już na tym etapie przegrywam nie wspominając o dalszych. Najczęściej za gładką szufladą czy drzwiami do szafy, kłębi się chaotyczny burdel nie z tej ziemi, który udało mi się zlikwidować tylko na zewnątrz. W tym, że teraz lubię porządek, mimo iż nie udaje mi się go stworzyć, jest ogromny udział mej żony. Z natury i przed jej poznaniem, byłem takim niesamowitym brudasem i bałaganiarzem, że mogłem z butami wleźć do łóżka, chodzić całymi dniami bez zdenerwowania po podłodze posypanej piaskiem, okruchami, cukrem czy czymś innym zgrzytającym pod butami, a nadmiar drobiazgów ze stołu spychałem tak, że wszystko spadało za stół. Dziś gdy u kogoś to widzę, jestem chory na sam widok. Mistrzem w tym zakresie jest mąż mojej zmarłej kuzynki, ten od „oskub go zanim straci pieniądze”. Burdel u niego przekracza wszelkie wyobrażalne granice! Nie mam pojęcia w jaki sposób w tym burdelu przygotowuje się do wykładów, bo jest profesorem na wyższej uczelni. Natomiast Tomek był pedantem i to większym od mojej żony. Wszystko było doprowadzone do perfekcji. Co do mnie, to jeśli w ogóle posiadam w sobie jakąś siłę twórczą, to zawdzięczam ją chaosowi i bałaganiarstwu, które ogarnia nawet moja psychikę, gdyż moje natchnienia są chaotyczne, rytm mojej pracy chaotyczny, nieustanna i niezmożona potrzeba dygresji, zabija wszystko co tylko chcę powiedzieć, namalować, a nawet pomyśleć. To nie jest struktura liniowa, to struktura rozrastającej się pleśni lub mrozu na szybie. Tak postrzegam też moje malarstwo.

Zdzisław